Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 53 **Kraków, Poniedziałek dnia 22 Lutego 1904.** **Rok XII.**

Fermenty miejskie.

Wojna na dalekim Wschodzie tak dalece pochłania ogólną uwagę, że nasze domowe swary niesłychanie zbladły na tle tych epokowych wypadków. W każdym razie musimy zanotować kilka drobnych, ale charakterystycznych zajść dni ostatnich.

Przedewszystkiem sprawa przebudowy starego teatru przedstawia się dość smutnie. Z oceną wstrzymamy się aż do powrotu głównego przedsiębiorcy tej budowy p. Stryjeńskiego, który podobno ma wkrótce do Krakowa powrócić. Na razie tylko zaznaczamy, że roboty prowadzi od dłuższego czasu żyd Kleinberger — że ściana działowa n o w o z b u d o w a n a tak się zarysowała, iż trzeba ją było do fundamentów rozebrać; że według ogólnej opinji p. Stryjeński wbrew pierwotnemu kontraktowi wszedł w spółkę z żydowskim przedsiębiorcą, że nadzór ze strony gminy był wprost iluzoryczny.

Kto głównie zawinił, wkrótce się dowiemy, w każdym razie roboty powinny być przerwane, dopóki nie będzie ustalona odpowiedzialność osób, którym budowa została powierzona.

* * *

Wogóle sytuacja w radzie staje się nieznośną, a zwłaszcza na większości mści się coraz wyraźniej żydowski sojusz, który odbiera jej wszelką swobodę ruchów; niema ona nawet dość siły, aby rozwiązać zasadniczą kwestję prezydjalną, a nie należąc bynajmniej do przyjaciół polityki sprzymierzeńców Hirsza Landaua i Bazesa — sądzimy, że jest przecież ich obowiązkiem objąć władzę w całym zakresie. Dopiero wtedy będziemy mogli ocenić, czy ta większość ma ludzi zdolnych do wykonania jakiegoś programu miejskiego, którzy oprócz zakulisowych kombinacyj, zdolni są do jakiejkolwiek naprawy naszych opłakanych stosunków. Najgorszy jest stan obecny, kiedy oprócz prawicy i lewicy, istnieje jeszcze trzecie stronnictwo: — obecnego prezydenta; na pozór składa się ono z jednego człowieka, wiadomo jednak, że na obu skrzydłach rady jest szereg ludzi, którzy chcą utrzymać jak najdłużej rządy p. Friedleina. Wytwarza to ogólną niemoc i stan zgniłej bezczynności, który w żaden sposób nie może przeciągać się w nieskończoność... Pojęcie nieskończoności oznacza tu poprostu najbliższe wybory...

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Dwór we Władkowicach“. Komedja w 4 ech aktach, Zygmunta Przybylskiego.

Natura niewyczerpaną jest zaiste w pomysłach, a choć często okrutna — także i łaskawa. Obok Szekspira n. p. stworzyła Przybylskiego. (Te dwa nazwiska zestawiła obecnie dyrekcja). Bo cóżby czynili ci, którzy nie lubią Szekspira, — a imię ich miljon, ze słynnym krytykiem Sarceyem na czele, ubóstwianym przez wszystkich francuskich konsierżów — gdyby istniał tylko Szekspir? Strach pomyśleć! Na szczęście — zjawił się Przybylski.

Dzięki temu znowu posiadamy „Dwór we Władkowicach“. Chociaż nazwisko autora zaczyna się od tej samej litery co nazwisko Przybyszewskiego, śpieszymy zapewnić, że „Dwór“ z „moderną“ (??), choćby najmniej rozczochraną, nie ma nic wspólnego. Znowu dziwne zrządzenia natury. Sarcey przez całe życie twierdził, iż pożądaną jest taka sztuka, która widzowi w teatrze nie zakłóca smacznej drzemki po smacznym obiedzie, pogodna, prosta. kończąca się oczywiście wyjściem Numy za Pompiliusza. (Jakżeby mu dogodził „Dwór“, tak nie skomplikowany, o typach i sytuacjach tak wybornie znanych, dowcipach, nie otwierających widoków za przepastne głębie finezji, „Dwór“ pachnący miłą wonią najpoczciwszej swojszczyzny, chemicznie z wszelkiego artyzmu wypranej! Jednem słowem: Przybylski. Był „Wicek i Wacek“, byli państwo Wackowie, był „Dwór we Władkowicach“, było wiele innych rzeczy i będzie jeszcze nie jedna: a zawsze Przybylski. To nazwisko mówi wszystko.

Więc wieś. Zrujnowana pani Rudowiecka (pni Senowska) i jej dzieci (Ordonówna i Millewski). Wzbogaceni państwo Babeccy (Zelwerowicz, Konarska) i córka ich Julka (Pani Jutkiewiczowa— cztery toalety — tyle, ile aktów — bagatela!). Dalej: brzydki charakter męski (Bronicz), brzydki charakter żeński (Wójcicka), zabawny charakter męski (Walewski, cukiernik — co za tort! brawo rekwizytor!) wreszcie szlagon, który nie ma sobie nic do wyrzucenia (Sosnowski) i szlagon. który ma sobie wiele do wyrzucenia (Przybyłowicz), nie mówiąc o koniach, Jagnach, Franiach i t. d. Wypędzeni ze dworu Radowieccy (w 1 akcie) wracają do niego w 4 tym, dzięki zakochaniu się Julki w Henryku. Jaka wyborna recepta leczenia z ruiny naszej szlachty! Chodzi tylko o wytwarzanie jak największej ilości Julek Babęckich.

Przybylski zrobił co mógł. Artyści również zrobili co mogli. Publiczności także nic zarzucić nie można. Dosiedziała do końca, a część jej nawet była przekonana, że mogła była mniej dobrze się zabawić. I to jest może ze wszystkiego najbardziej rozczulającem. *Szczęsny Dołęga.*

Post-scriptum: Jeszcze słówko: w sobotę Przybylski, w niedzielę Szekspir. Słyszę odpowiedź: eklektyzm! Tak jest: eklektyzm przedewszystkiem. Możemy służyć dowodami, iż nikt go lepiej od nas nie rozumiał i nie stosował. — Są jednakże dwa eklektyzmy: europejski i nasz. Europejski — to Rubens i Whistler, Fidjasz i Michał Anioł, Dante i Halevy, Haydn i Wagner. Nasz — to Matejko i Męcina Krzesz, Praksyteles i kotlet cielęcy z groszkiem, Szekspir i Przybylski, Szopen i Bądarzewska. — Temu naszemu pseudo-eklektyzmowi należałoby raz już dokumentnie kark skręcić.

KRONIKA.

Wobec ciągłej niepogody rozmokły tak i popsuły się drogi podmiejskie, iż przemieniły się raczej w bagna lub moczary, a nie są drogami świata cywilizowanego. Ze wszech stron dochodzą nas skargi, iż nikt nie opiekuje się temi drogami. Z gmin podmiejskich idą do miasta całe szeregi ludzi pracujących, ci tracą zdrowie i niszczą odzienie przez brnięcie w bagnach błotnistych. Niechby odnośne powagi władz czy autonomicznych czy rządowych, raczyły raz wybrać się na oględziny dróg podmiejskich, możeby zrozumiały, iż barbarzyństwem jest zostawiać w takiem zaniedbaniu wioski, które są w ciągłej komunikacji z miastem.

II walne zgromadzenie koła nauczycieli szkół wyższych odbyło się dnia 20 lutego przy licznym udziale słuchaczy. Po wyczerpującym sprawozdaniu sekretarza i skarbnika koła ze swoich czynności, przystąpiono do wyboru nowego prezesa i wydziałowych.

Prezesem wybrany został p. prof. Karbowiak, nauczyciel wyższej szkoły przemysłowej, zastępcą tegoż dotychczasowy prezes koła p, prof. M. Kurpiel, nauczyciel gimnazjum Sobieskiego.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 8 wieczorem wyborem dwóch nowych członków wdziału.

Z teatru ludowego. Donoszą nam, iż autorem sztuki p. t. „Chaim Krakower“ jest p. J. Piasecki, były dyrektor prowincjonalnej trupy, obecnie przebywający w Krakowie, a nie J. Piasecki, autor sztuki p. t. „Eli Makower“, granej w teatrze ludowym za dyrekcji p. Knake-Zawadzkiego.

„Królowa Przedmieścia“, sztuka K. Krumłowskiego, przedstawioną została w sobotę i niedzielę w teatrze ludowym przy zupełnie wysprzedanej sali.

Publiczność rozbawiona kupletami Antka i Kantka jak również i p. Majcherka, serdecznie oklaskiwała ich grę.

Bohaterką wieczoru była p. Dolska, grająca rolę tytułową.

Borys Czyczeryn, znakomity uczony rosyjski, historyk i socjolog umarł w Moskwie. Był to człowiek niezwykle rozumny i szlachetny, a wobec Polaków zajmował stanowisko bezwzględnej sprawiedliwości i równouprawnienia. Biurokracja i czynownictwo miały w nim nieprzejednanego wroga.

Odczyt p. Daszyńskiego, który odbył się w niedzielę był urządzony staraniem żydowskich pomocników handlowych.

Żydowskie spekulacje. Rozprawa przeciwko małżonkom Hirschom o oszustwo i podpalenie, skończyła się w sobotę o 11-tej przed północą uniewinnieniem oskarżonych, w skutek werdyktu przysięgłych, którzy na wszystkie pytania odpowiedzieli przecząco.

Z Towarzystwa Bratniej Pomocy Kelnerów. Na walnem zgromadzeniu w dniu 29 go stycznia wybranym został prezesem pan Józef Morawski, zaś na pierwszem posiedzeniu wydziału w dniu 20-go lutego b. r. wybrani zostali: wiceprezesem pan Franciszek Henzel, sekretarzem pan Walery Bocheński, skarbnikiem p. Leon Sanek, kontrolorem p. Błażej Pytel. bibljotekarzem p. Władysław Durbacz. zastępcą bibljotekarza p. Jan Piekło, chorążym p. Leopold Mistat, zastępcą chorążego p. Wojciech Woja.

Do wydziału weszli pp.: Adolf Gangusz, Józef Rudawiec, Adolf Rosenbaum i Jan Szczepanik.

Do komisji kontrolującej pp.: Herman Eber, Jan Göttel i Jan Suwaj.

Browar w Tenczynku. Liczne grono osób z Krakowa, dziennikarze, przemysłowcy, kupcy, lekarze itp., urządziło w sobotę wycieczkę do Tenczynka dla zwiedzenia tamtejszego odrestaurowanego browaru, który wyrabiał niegdyś najlepsze piwo krajowe, a w ostatnich czasach bardzo podupadł dostawszy się w niepowołane i nieuczciwe ręce. Obecny zarząd, na którego czele stoi p. Winiarski, do niedawna pełnomocnik hr. Zamoyskiego w Zakopanem i główny jego pomocnik w obronie Morskiego Oka, przeprowadził gruntowne odnowienie browaru z zadziwiającą energją i niebywałym pośpiechem. Nowemu zakładowi przemysłowemu życzymy jak najlepszego powodzenia.

Syn marnotrawny. W Warszawie toczy się ciekawa sprawa o oddanie pod kuratelę p. Henryka Blocha, syna znanego finansisty ś. p. Jana Blocha, który swoim pięciorgu dzieciom i żonie pozostawił majątek wynoszący około 10 miljonów rubli. Połowę majątku dostała wdowa, drugą połowę dzieci. Otóż młody spadkobierca tak dzielnie gospodarował swojem mieniem, że w przeciągu paru lat stracił miljon rubli (2,400.000 koron). Z tego powodu 4 siostry i matka zażądały oddania go pod kuratelę.

Awantura uliczna. Wczoraj w nocy zaalarmowano telefonicznie policję, że na ulicy Grodzkiej pijani żołnierze biją się bagnetami.

Na miejsce nadbiegła bezzwłocznie patrol policyjna; pokazało się jednak, że owa awantura uliczna była najzwyklejszą kłótnią pijacką, w której walczono na słowa a nie na bagnety.

NEKROLOGJA.

Leon D e m b o w s k i, emer. prof. wyższej szkoły realnej, przeżywszy lat 81, zmarł dnia 20 b. m. w Krakowie.

Z. Stanisław S i e r m o n t o w s k i, oficjał sądu krajowego, przeżywszy lat 46, zmarł dnia 20 b. m. w Krakowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W poniedziałek 22 lutego: Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata“, I wykład („Collegium novum“).

Wojna.

Nad rzeką Jalu.

Londyn 22 lutego. (Tel. wł.) Patrole japońskie i rosyjskie krążą już na lewym brzegu rzeki Jalu, która w górnym biegu jest jeszcze za-

marznięta. W okolicach Widżu sotnia kozacka otoczyła i wzięła do niewoli majora japońskiego Tasuaru z 5 żołnierzami i dwoma cywilnymi. Siły japońskie stoją na północ od Pjöng-Piang, w odległości 40 kil. od Widżu, zajętego przez rosyjskie przednie straże.

Operacje wojenne są utrudnione wskutek śnieżycy, która trwa od trzech dni.

Nowe statki japońskie.

Genua 22 lutego. (Tel. wł.) Z Santiago donoszą tutaj telegraficznie, że Japonja zakupiła u rządu chilijskiego 3 okręty wojenne, mianowicie pancerniki: „Kapitan Prat“ i „Chacubaco“, oraz krążownik „Almirante Conotell“. Okręty te pochodzą z warsztatów genueńskich.

Zamach na most.

Charbin 22 lutego. (Ajencja rosyjska). Powieszono tu dwóch Japończyków, którzy próbowali wysadzić w powietrze most na rzece Sungari. W okolicy pokazują się bandy Chunchuzów, pod komendą japońskich oficerów(?)

Skarb wojenny japoński.

Tokio 22 lutego. (B. Reutera). Zapasy skarbu, składające się z starego złota i srebra, złożono w banku japońskim jako specjalną rezerwę.

Tokio 22 lutego. Narodowa pożyczka została już w dwukrotnej wysokości subskrybowana.

Mobilizacja w Rosji.

Tobolsk 22 lutego. W Tobolsku rozpoczęła się mobilizacja.

Petersburg 22 lutego. Z Tomska donoszą, że z powodu ogłoszonej tam mobilizacji, wielu profesorów i laborantów politechniki powołano do czynnej służby. Dlatego wykłady w politechnice przerwano.

Nominacja Kuropatkina.

Petersburg 22 lutego. Na mocy ukazu cesarskiego, Kuropatkin został zamianowany naczelnym dowódzcą czynnej armji mandżurskiej, przy równoczesnem uwolnieniu z urzędu ministra wojny.

Odwrót eskadry rosyjskiej.

Perim 22 lutego. (Tel. wł.) Widziano tu o północy eskadrę rosyjską płynącą ku kanałowi suezkiemu. Są to prawdopodobnie okręty „Osłabja“, „Aurora“ i „Dymitry Donski“, które pod komendą admirała Wireniusa, miały rzekomo płynąć na pomoc eskadrze zamkniętej w Port Artur. Widocznie Rosjanie nie mają dość węgli na daleką podróż, a zresztą nie chcą narażać swych statków na pewną zgubę.

Telegram Pelletana.

Paryż 22 lutego. Minister marynarki Pelletan wystosował następujący telegram do rosyjskiego admirała Avelan'a: „Głęboko wzruszony wyrazami sympatji, które Pan wyraziłeś Francji i jej marynarce i pochwałami, jakie pan wyraziłeś wobec komendanta i oficerów krążownika „Pascal“, cieszę się, że mogę im wraz z pańskim telegramem przesłać życzenia“.

Z Chin.

Tokio 22 lutego. Według wiadomości, nadeszłej z Pekinu, rząd chiński wzbrania się strzedz kolej mandżuryjską przy pomocy wojsk chińskich, ponieważ admirał Aleksejew uznał Chińczyków w czasie pokoju, za niezdolnych do pilnowania koleji.

Pekin 22 lutego. (B. Reutera). Tut. korpus dyplomatyczny był wczoraj w pałacu cesarskim przyjęty na audjencji.

Celem uniknięcia starć między wojskami straż poselstw: japońskiego i rosyjskiego, umówili się ich komendanci, by żołnierzom tych obu straży nie dawać urlopów w tych samych dniach.

Czeskie manifestacje.

Praga 22 lutego. Wczoraj po południu odprawiono w tut. kościele rosyjskim nabożeństwo z prośbą o zwycięstwo dla Rosjan, na które przybył także burmistrz Srb z Radą miasta. Przed kościołem zebrały się tłumy ludzi, które przywitały okrzykiem „slava“ Radę miasta, podczas, gdy kilka osób gwizdało i protestowało. Policja aresztowała trzech demonstrantów. Po nabożeństwie wznosili demonstranci przed ratuszem i konsulatem rosyjskim okrzyki „slava“ na cześć Rosjan, a przed domem niemieckim okrzyki przeciw Niemcom. Policja, uwięziwszy znowu kilku demonstrantów, tłumy rozprószyła.

TELEGRAMY.

Z powodu przerwy telefonicznej z Wiedniem otrzymaliśmy tylko część depesz.

Pogrzeb Szwarcego.

Lwów 22 lutego. (Tel. pryw.) Wczoraj o g. 3 popołudniu odbył się tutaj pogrzeb ś. p. Bronisława Szwarcego z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego. Po wyniesieniu trumny przez Sokołów przemówił najpierw przed domem imieniem Tow. weteranów z r. 1863 p. Drewnowski, następnie imieniem miasta Lwowa pos. dr Tadeusz Rutowski. Po śpiewach chóralnych, połączonych chórów: akademickiego i „Echa“ ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, złożony z przeszło 20.000 osób, ulicami: Kochanowskiego, Pańską i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Orszak pogrzebowy otwierała kapela narodowa, za nią postępował oddział straży ochotniczej pożarnej, partja socjalno-demokratyczna z wieńcem, następnie niesiono wieniec od socjalnych-demokratów z pod zaboru rosyjskiego, w dalszym ciągu szli delegaci z wieńcem od rosyjskich rewolucjonistów, straż miejska akcyzowa, cechy, Tow. młodzieży polskiej imienia Kilińskiego z wieńcem, Tow. kupców i młodzieży handlowej, uczniowie szkół średnich z wieńcem, oddział Tow. gimnastycznego „Sokół“ ze sztandarem, artyści teatru miejskiego, Tow. imienia Asnyka Tow. szkoły ludowej z wieńcem, Redakcja „Kurjera lwowskiego“ z wieńcem, słuchacze politechniki z wieńcem, weterani z r. 1863.

Przed rydwanem żałobnym, zaprzężonym w trzy pary koni, szli dwaj pastorzy ewangieliccy: ks. Pomykacz i Klapsik z Morawskiej Ostrawy. Obok rydwanu żałobnego postępowali Sokoli i reprezentanci młodzieży. Na cmentarzu, po odprawieniu modłów żałobnych przez duchowieństwo ewangelickie przemówił ks. Pomykacz, następnie imieniem partji socjalno-demokratycznej p. Hudec, imieniem kół towarzystwa szkoły ludowej p. Bejger i imieniem stronnictwa ludowego p. Wysłouch. Żałobny obchód zakończyło odśpiewanie przez połączone chóry: akademicki i Echa, pieśni „W mogile ciemnej“. Chór robotniczy odśpiewał marsyljankę. Po zakończeniu pogrzebu członkowie partji socjalno-demokratycznej, oraz młodzież akademicka i politechniczna ruszyli w szeregach ku miastu.

Po drodze śpiewano pieśni patrjotyczne. Przed hotelem Metropole u zbiegu ulic Piekarskiej i Pańskiej jeden ze słuchaczy politechniki wygłosił do zgromadzonych mowę o życiu i usługach Szwarcego. Pochód przeszedł następnie przez plac Marjacki i rozszedł się wezwany do tego przez policję. Małe grupki usiłowały następnie dostać się przed konsulat rosyjski, policja jednak nie dopuściła do demonstracji.

Nowe działa.

Wiedeń 22 lutego. Na ostatniem wieczornem posiedzeniu delegacji austrjackiej uchwalono „extra ordinarium“ wojskowe wraz z kredytem 15 miljonowym na nowe działa.

Burza.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj w nocy i popołudniu szalała tu gwałtowna burza. Wiele osób odniosło okaleczenie, z tych kilka ciężkie. Burza wyrządziła także wielkie szkody materjalne. Burza postrącała mnóstwo cegieł z domów i gzymsy, przy których spadnięciu kilka osób zostało okaleczonych. Popołudniu burza się trochę uśmierzyła.

Hiszpanja i Anglja.

Madryt 22 lutego. Prezydent ministrów Maura, ponownie oświadczył przy sposobności przyjęć, że Hiszpanja i Anglja nie zawarły żadnego sojuszu.

Głosy prasy włoskiej.

Rzym 22 lutego. „Popolo Romano“ występuje przeciw pogłoskom, jakoby wypadki wschodnio-azjatyckie wywarły wpływ na zajścia bałkańskie. Nigdy jeszcze nie była tak ugruntowaną nadzieja w zupełne utrzymanie porządku na Bałkanach, jak obecnie.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 22 lutego. Doniesienia Porty, jakoby wali ze Skoplje, Szakir basza wkroczył do Djakowy, jest nieprawdziwe.

Również doniesienie z Belgradu, jakoby powstańcy albańscy dosięgli liczby 30.000, jest przesadzone. Wszystkie szczepy górskie okręgu Djakowy mogą liczyć zaledwie 16.000 mężczyzn, zdolnych do noszenia broni.

Dotąd nie zapadła tam jeszcze ogólna uchwała szczepów przeciw reformom. Nie potwierdza się też dotąd wiadomość o wysłaniu do Djakowy Szemsi-baszy.

Rzym 22 lutego. „Tribuna“ pisze, że wiadomości dzienników angielskich o możliwości zawikłań na Bałkanach są bezpodstawne. Austro-Węgry zawsze utrzymają porozumienie z Włochami.

Wiedeń 22 lutego. Inspirowany przez urząd spraw zagranicznych korespondent „Corriere della sera“ ostrzega Włochy przed fałszywemi alarmami na urojony temat planów austrjackich co do półwyspu Bałkańskiego, których wskazówką mają być cząstkowe mobilizacje i dyzlokacje wojska. Prawdą jest, że Austrja nie może dać się zaskoczyć wypadkom, ale o mobilizacji niema jeszcze mowy. Austrja może zmobilizować każdy swój korpus w ciągu sześciu dni. W każdym razie nie przedsięweźmie ona nic bez porozumienia się z Włochami, jako swoim sprzymierzeńcem.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku